

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobota, i kosztują wręcz dodatkiem "Ognisko Domowe" (Zeitungspreisliste t 77) kwartałnie 1 mrk., — z "Rolnikiem", dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z "Pracą", dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują "Nowiny Raciborskie" 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja "Nowin Raciborskich" i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Z sejmu pruskiego.

Z sobotnych obrad korzystali głównie posłowie centrowi, by się się poskarżyc na różne niedogodności i wynurzyć różne życzenia. Posł Danzig saznaczył, że chociaż wydatki na konsistorze i wyższe urzędy kościelne protestanckie podnoszą się za wola rządu z roku na rok, to na biskupstwa katolickie daje rząd tylko to, do czego go prawne zobowiązania amuują. Wydatki zwiększające się na kościele protestanckim uzasadniają rząd zwiększeniem się potrzeb ludności protestanckiej, ale te potrzeby zwiększały się także u katolików, a należałoby tu równą mierzyć miara. Między innymi należałoby rządowi uposzczyć lepiej kanoników w archidiocesie kolonii i powiedzieć o tem, że zbyt rozległa ta archidiocesja powinna być podzielona i utworzone nowe biskupstwo ze stolicą biskupią w Akwizgracie.

Komisarz rządowy Renvers odpowiedział, że gdyby rząd na to dał pieniądze, gotowiby w Rzymie powiedzieć, że się mieszka do rzeszy nie swoich. Innych wydatków rząd nie poniesie, bo do nich nie jest zobowiązany, a zobowiązania należy pilnować, bo bez tego mogłyby wyniknąć różne nieporozumienia.

Nacjonal-liberal Sattler twierdził naturalnie, że rząd dość okazał przychylności ku księciu katolickiemu, uregulował awansy im dochodu z probostwa. Wydatki na utworzenie nowego biskupstwa w prowincji nadrenskiej byłyby nie do darowania marnowaniem fundacji państwowych. Być może, żeby te Rzymowi się podobosło, ale o to Niemcy nie dbają. Posł centrowy baron Eynatten przypomniał, że rząd dawno już temu przyrzekł,

że wyda osobną ustawę regulującą sprawę cmentarzy i rozstrzygającą, czy cmentarze mają być własnością parafialną, czy też gminną. Ze sprawą ta koniecznie trzeba się załatwić. Minister oświaty Bessie zapewnił, że rząd rozmyśla nad tą sprawą szczerze. Obecnie zajmuje się rząd zebraniem odpowiedniego materiału, a skoro się z tem załatwili, wystąpi natychmiast z odpowiednim gotowym projektem. Poruszając stopunek rządu do starokatolickizmu, minister przyszedł, że starokatolickizm zawodzi nadzieję w nim położane. Ponieważ jednak starokatolickizm istnieje, przeto rząd poczuwa się do obowiązku utrzymania go i przeznacza na ten cel 54 tysiące marek. (Starokatolików jest w Niemczech 15 tysięcy.) Konserwatysta hrabia Limburg był przeciw udzielaniu pomocy starokatolikom już z tego powodu, że mogliby się o pomoc do rządu zgłosić także inne sekty, i nie byłby końca. Posł centrowy adwokat Porsch oświadczył, że nie chodzi w tym razie o drobną sumę, jaką mają otrzymać, tylko o zasadę. Rząd starokatolików wprost popiera; tak n. p. odmawia staroluteranom prawa do sborów ewangelickich, a katolikom we Wrocławiu odebrał kościół Bożego Ciała, aby go dać starokatolikom, choć ich jest tam bardzo mało.

Przy głosowaniu wydatek sześciu tysięcy marek na kształcenie duchownych starokatolickich został skreślony głosami 135 przeciw 128. Z konserwatystów głosowało za odrzuceniem 35, przeciw 31, za skreśleniem głosowali centrum i wolnomyslani.

Posł polski ks. dr. Jazdewski zapytał się, na jakiej podstawie rozwijano towarzystwo studenckie we Wrocławiu. Minister oświaty dał taka odpowiedź: Zakaz

towarzystw studenckich polskich wydano na podstawie ustaw obowiązujących. Studenci polscy wolności swej nadużywali. Stwierdzono bowiem, że towarzystwa, które kazałem rozwijać, nie oddawały się nauce, jak to statuta przepisywali, lecz agitacyjni narodowo-polskie. Mamy także dowody w ręku, że utrzymywali stosunki z agitatorami rewolucyjnymi, antyniemieckimi i antypruskimi w Królestwie Polskim i w prowincji pomorskiej. Gazety polskie same to przesyły (które?) i nazwały tą czynność studentów jako rzecz będącą w porządku i dozwolona prawem.

W Poniedziałek i Wtorek był dalszy ciąg obrad nad etatem ministerstwa oświaty. Znany poseł centrowy baron Heermann domagał się ponownie, aby państwo większe niż dotychczas wagę przywiązywało do chrześcijańskiego wychowania dzieci. Jeżeli szkoła ma spełniać należycie swoje zadanie, powinno nadzór nad szkołami mieć duchowieństwo. Na to naturalnie minister oświaty nie chciał najmniej przystać. Państwo chce częścią często religijną wychowania oddać Kościowi, ale samo jest panem w szkole i tego swego stanowiska nikomu nie myśli ustąpić.

Ks. dziekan Głowacki, poseł z okręgu strzeleckiego, prosił, aby rząd naukę religii w polskich okolicach Górnego Śląska kazał udzielać w języku polskim. Polacy na Górnym Śląsku okazali się zawsze wiernymi poddanymi i trzymali się z dala od narodowo-polskich dążeń, zasłużyli przeto na to samo uwagldnienie, jakiego dostąpili ewangelicy Litwini. Przez niepoznanowanie języka polskiego w szkołach ciąga się tylko to, że rodzice dzieciom swym przedstawiają nauczycieli jako ludzi, którzy im chcą zabrać, co mają najdroższe. Wspólna praca rodziców i

ruszył. Blady spoglądał takim wzrokiem na Kaszę, iż ten czuł, że go wejrzenie to pali i niepokoii.

— Czegoż u kata chcesz pan jeszcze? — zawołał po chwili. — Mówią panu, wynosi się spokojnie, półkiem dobry, i w drogę mi nie wchodź, bo jeszcze będzie źle. Ale czego pan właściwie chcesz odemnie?

— Ja chcę pana prosić, abyś się pan nie żenił z panną Leosią.

— Oczywisty waryat!.. Rozumu nie ma — krzyknął Karz. — Czy myślisz, że ja na swoje prośby zgodzę się zaraz? Źeś ty pan, a ja szewc, to tobio mam ustąpić?

— Ja myślę, że szewc może i powinien być takim samym dobrym człowiekiem jak każdy inny; ale i to myślę, że Leosia młoda, a pan mógłby być jej ojcem, albo i dajkiem. Zawiązałam jej pan świat i ani sobie ani jej szczęścia nie dasz.

Mówił to Stanisław łagodnie, cicho, ale głosem tak przejmującym do głębi, iż choć Kasza ze złoci o mle, nie skakał, przecież utkwiwszy oczy w Stanisława milczał i nie wiedział, co na to oddowiedzieć. Stanisław zbliżył się do Kassy jeszcze głębiej utkwik w niego swe oczy i mówił:

— Ja jestem człowiek ubogi, nie mam ani kamienicy tak pięknej jak pan ani takiego zaropku, jaki panu daje rzemioło; ale ja bym poprosił Rapackiego o pannę Leonig, bo

to dziecko anielskie; ja czuję że tylko ona mogłaby dać mi szczęście, ja tylko z nią znalazbym takie życie, jakiego pragnę.

Kasza milczała. Zdawało się przez chwilę, iż zaczyna się roszczać słowami Stanisława, że je pojmuje. Lecz nagle wyciągnął rękę wskazując drwi i krzyknął ze złocią największą:

Precz..

Pójde, ale pamiętaj pan, iż biedne, niessczęśliwe sieroty jak ciężkie kamienie spadną na twoje serce. Ona robi ofiarę, ona powiącza się, ale szlachetny człowiek takiej ofiary nigdyby nie przyjął...

Wyszedł Stanisław mocno wzruszony. Wracał do domu jak chory, a świat mu się wydawał tak czarny i smutny jak otchłań, w której dla nikogo i nigdy nie może być szczęścia. Pan Kassza sat, pozostawiały sam w mieszkaniu, padł na sofę. Sapal, rzucał się, a raz po raz mówił sam do siebie przedrzeźniając Stanisława:

— Szlachetny człowiek! Ofiary takie nie przyjął!.. Lasy sieroty!... A to kotr jakiś... galgan... Ja go nauczę!.. Wesele moje będzie, bo być musi..

Gdy z rynku w Krakowie pojedzie w stronę zachodnią przez ulice Szewską, i mniejsze planty, to wojdziiesz w ulicy Karmelickiej i zobaczyasz dalej duży, stary kościół księży Karmelitów, zwany „ta Piastu”, bo cała t

Na nowym zagonie.

Powieść z dzisiejszych czasów.

(Ciąg dalszy)

Pan Kassza chrząka i poprawia sobie wąs. Jako mu to podoba się, że gócić uważa go za człowieka szlachetnego i rozumnego, więc prosi, aby Stanisław usiadł na krześle i mówił szczerze, o co chodzi.

— Idzie tu o małżeństwo pana z panną Rapacką, — rzekł Stanisław.

— A cóż pana to małżeństwo obchodzi? — pyta z gniewem Kassza.

— Bardzo mię to obchodzi, bo, widzi pan, ja panie Leonie kocham... ja... ja...

Zająknął się Stanisław, nie wiedząc, co dalej mówić. A Kassza tymczasem poczerwieniał jak indyk i począł krzyczeć:

— A cóż male to obchodzi, że pan ją kocha? Może się w niej kochać i stu kawalerów, to im powiem: nie dla psa kiełbasa. A jak to nie pomoże, znajdę inną radę, aby się kochać przestał! Ja żenę się z panną Rapacką, za 5 dni ślub; więcej nic z panem nie mam do gadania, a jak się pan dobrowolnie stąd nie wyniesie, wyrzuć pana za kołnierz.

Wtedy, rzucił fajkę z cybuczem na ziemię i usiąci chodził po pokoju. Stanisław ani się

Czas, wielki Czas

odnowić na poczatach przedpiątę na 2 kwartał!!

nauczycieli około wychowania dzieci jest w obecnych stosunkach wykluzona. System obecnie panujący w szkołach górnosąskich zakłóca i zrywa świątek rodzinny. Przynajmniej w niższych klasach powinno się udzielać nauki języka polskiego, czytania i pisania polskiego.

Minister oświadczenie przysiąał, że ludność górnosąska była zawsze wierna i spokojna, ale w ostatnim czasie wzmogła się na Górnym Śląsku agitacja narodowo-polska. Górnosąsaków nie można porównywać z Litwinami. Gdyby obecny system szkolny miał być zmieniony natręcałyby to tyle co wzmacniać agitację narodowo-polską. Ze strony duchowieństwa nie nadaje żadne skargi na niedostateczne skutki nauki religii. Światowość religijna dzieci odpowiada całkiem rozwojowi tamtejszych szkół ludowych. Gdyby pod tym względem okazało się istotnie jakieś niedomaganie, natręcałyby się namyśleć, aby należało jeszcze uczynić. W ogóle rząd nie chce zmieniać obecnego systemu na Górnym Śląsku, aby go nie posądzano o chwiejność w polityce!

Na tem przerwano wtorkowe rozprawy.

Z parlamentu niemieckiego.

We Wtorek, jak to pokrócie donosiłyśmy, było w parlamencie drugie czytanie (drugie obrady) nad wnioskiem rządowym o pomoczenie wojsku. Zakończyło się ono głosowaniem, w którym tak wniosek rządu jak i projekt komisji parlamentarnej przepadły.

Minister wojny Grosser starł się naturalnie przekonać posłów, że projekt rządowy jest konieczny i całkiem uzasadniony, w czym pomagali mu konserwatyści i liberałowie, zaznaczając, że w sprawach wojskowych powinien parlament polegać na zdaniu rządu, bo on sam tylko może wiedzieć, co potrzeba. Dzielna odprawę dał mu na to poseł centrowy Lieber, który tak mówił: Panowie konserwatyści i liberałowie powiadały, że w sprawach wojskowych powinna mieć ostatecznie władzę administracja wojskowa, konserwatyści jeszcze raczyli przypisać, że względ trzeba brać na lud i jej słyszące zarobkowe. Niestety, sytuję w takich czasach, że wszystko zawisło ed sądu znawców, od sądu tego ma-

część miasta, a dawne przedmieście Piaskiem od wieków przezwano.

Kościół ten zaczął budować król Władysław Herman, ale go nie skończył. Dopiero w dwudziestu lat po nim królowa Jadwiga, żona Władysława Jagiełły, dokonała tej budowy. Więc już z góra 700 lat minęło od tej pory, jak kościół „na Piasku” został założony, a przeszło 500 lat, jak go wykonoano.

W kościele tym pobożni i wierni mieszkańcy Krakowa nieraz doszali wielkich lask od Boga, dla tego i dziś miejsce to jest nadieżja i ratunkiem dla smutnych i strąpionych.

W kaplicy cudownej Matki Boskiej Piaskowej w Sobótce, dnia 20-go Listopada rano uklekli u krzyża spowiednicy Leosia Rapacka, i wszyscy wyznawcy, tłumiąc cichy płacz, słuchały rad i nauk kapłana.

Brat jej, Jaś, idąc do szkoły, wstępował, jak zawsze, do tej kaplicy, aby odmówić krótki paciorek. Już miał wychodzić, gdy ujrzał Leosia. Od paru dni jej nie widział, więc teraz zaczął, aby się z nią przywitać, gdy odejdzie od spowiedzi. Niesiadłego Leosia uklekła przed obrazem Matki Boskiej, a wzrobiła oczy w górę, modliła się z taką ufnością i nadzieję, iż, zdawało się, niczego nie może się lekać, gdy opieka Matki Boskiej jest nad niemi sierotami.

Jasiowi spieszno było do szkoły, więc nie mógł dłużej czekać. Zbliżył się do siostry, i pytał:

też zależeć głosowanie parlamentu, ale z tem się nie zgadzamy, bo wówczas parlament byłby na to tylko, aby z reguły przytakiwać wszystkiemu, czego tylko rząd sechce. Rządy związane komenderują, parlament słucha, poczem rządy odchodzą. Chodzi tu o to, czy rządy mają być czysto wojskowe, czy też konstytucyjne. Na to nasza ludność przesyła, abyśmy zastanowili się nad każdym projektem rządowym i zamiary rządu w sprawie uzbrojenia i wydaków mierzyły miały dochodów ludności. Konserwatyści powiadają, że chodzi tylko o 7 tysięcy złotych i pół-rzeczy miliona wydatku, co jest według nich rzeczy bardzo drobną. Na to odpowiadam, że jeżeli naszymi pieniędzmi jest, to tylko kropli potrzeba, aby był za wiele. W krótkości tylko wyliczę, co my na cele wojskowe uchwalili w czasie najnowszym. Na posiedzenie artylerii 144 miliony, na flotę 408 milionów, na fortece 10 milionów, a obecnie zgospodarzyliśmy się w komisji na wydatek 180 milionowy, razem 730 miliony marek. Niedawno panowie konserwatyści skarzyli się na brak ludzi. Czyżby im teraz już o to nie chodziło?

W Czwartek przyszło ostatecznie do porozumienia co do wniosku rządowego o powiększenie wojska, który jak wiadomo w drugim czytaniu przepadł. Tym razem przyjęto 222 głosami przeciwko 132 wnioskowi komisji parlamentarnej, który zamiast żądanych 17 tysięcy poleca parlamentowi przystać na powiększenie wojska stalego o 10 tysięcy żołnierzy. Porozumienie przyszło do skutku na podstawie rezolucji wniesionej przez stromieństwo centrowe, w której parlament oświadczył, że gotów będzie później uchwalić tuskę i owe 7000, jeśli rząd wykaże dowody, że bez nich nie może w żaden sposób się obyć. Rząd wolał przyjąć na określenie wniosku swego aniżeli rozwijać parlament i wypiąć nowe wybory, które nie wypadłyby na jego korzyść.

Ce tam szychać w świecie.

Ojciec św. nie czuje wprawdzie już żadnych bóleci, ale za to objawia się u niego wzrastać wciąż ogólna skłonność i to niepojęta lekarzy. Dotąd zapewniają, że nie ma niebezpieczenia, w tak podeszłym wieku jednakże każdy objaw tego rodzaju może mieć groźne następstwo.

Sejmowi pruskiemu przedłożył rząd projekt o zmniejszenie granicy austriackiej wzdłuż rzeki Piszemszy. Od Słupny aż do ujścia Piszemszy do Wisły ma środek rzeki tworzyć granicę między Austrią a Prusami. Projekt ten opiera się na układzie zawartym

— Już jutro wesele?
— Jutro, — odrzekła Leosia, ale po chwili poprawiła się mówiąc: — Może będzie jutro.
— To jeszcze nie wiesz na pewno?
— Bóg tylko wie, co będzie jutro, — odzekała.

Jaś od reda, a Leosia kłcząc modliła się dalej, przystąpiła do przyjęcia Przenajświętszego Sakramentu i znów się modliła. Aż gdy się ostatnia msza święta skończyła, gdy już bracieśek zaczął dzwonić kluczami na znak, że chce kaplicę zamknąć, powstała i wyszła z kościoła.

— Jutro... jutro... — mówiła do siebie w myśle, — jutro już ma być ślub. Kiedyś mówił, żebym ufała, Matka Boska mnie nie opuści. Ach, taka... Bóg dobry doda mi siły, może będzie lepiej. Biedny moj ojciec, biedny! Coż winien, że tak wzrosił, tak prsywyki? Gdyby ojca mego rodzice wychowali, to byłby inny; ale ojciec rósł sam, bez żadnej opieki. Dobrzy ludzie go nie uczyli, tylko ż... uczyli pić, bić, przeklinać. Biedny! Ale zawsze to ojciec, a ja jego dziecko. Ja z Zosią mała dalałam sobie radę, poszyłyśmy w świat i przy pracy wykonywaliśmy i ja i ona. Ale kto się moim ojcem zapiekuję? Wyśmiewają go ludzie, palcem go pokazują. Nie, nie mogę ojca tak pozostawić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miedzy temi państwami dnia 19 Stycznia 1898 roku.

— Księciu Henrykowi, bratu cesarskiemu, wydarzył się w Chinach nieszczęśliwy wypadek. Księże był obecny spuszczaniu statku kupieckiego do wody, gdy wtem spadł mu na głowę kawał drzewa i zranił do krwi. Na szczęście czaszka w niczym nie została naruszona i księciu niebezpieczeństwo nie grozi.

— Wedle orzeczenia najwyższego sądu nie wolno pomocnikom i uczniom piekarskim nawet dobrowolnie przedłużać czasu pracy u majstrów ani ukraść swojej jednodobowej pauzy w południe. Jak owa pauza musi w całości, bez przerwy wynosić całą godzinę, tak ma czas pracy trwać tylko 10, a w wyjątkowych wypadkach 12 godzin a nie dłużej.

— Bawaria się protestantysuje, tak pięć niemieckich gazet katolickich, i to głównie dla tego, że coraz częściej rawierają tam małżeństwa miesiane. W roku 1896 zawarto pomiędzy katolikami a protestantami nie mniej jak 4098 małżeństw, w roku następnym liczba ich jeszcze bardziej wzrosła, bo do 4436, tak iż w ogóle co dziesiąte małżeństwo jest miesiane. W regule kobiety katolickie wychodzą za mężów protestantów, a bardzo rzadko się zdarza, żeby mężczyzna katolik wziął sobie luterkę. Katolicy bawareccy są bardzo zaniepokojeni tym objawem i żądają lepszego wykowania religijnego u kobiet.

— W sprawie rozporządzeń językowych w Austrii donoszą: Posłowie niemieccy w sejmie śląskim złożyli protest uroczysty przeciw rozporządzeniom językowym rządu i postanowili protest ten zachować na wieczne czasy w papierach sejmowych. Posłowie polscy i czescy wyszli ze sali obrad. Niemcy widząc, że już nie ma żadnego oporu, zaprotestowali jeszcze przeciwko ustanowianiu urzędników śląskich w gminach niemieckich i zażądali, aby gdzie już są, wydalono ich czeskim. Wczoraj przybył do sejmu marszałek krajobrazowy hrabia Lärisch i oświadczył, że wniosek powinie w sprawie rozporządzeń językowych przekraczać wiele sejmu. Pospuszczali tedy panowie Niemcy nowy na dół, przekonawcy się, że wierzącym nadaremnie.

— W wykonaniu najnowszych rozporządzeń językowych dla Śląska następny numer Dziennika rozporządzeń starostwa w Bielsku ukazał się w języku niemieckim i polskim. — Sejm Górnej Austrii przyjmie niezwodnie wniosek o równouprawnienie językowe, dając przes to chwalebny przykład p. czucia sprawiedliwości. My Niemcy Górnej Austrii — pisze największa ich gazeta niemiecka — pragniemy równouprawnienia wszystkich ludów tego państwa, obajujemy przy niemieckim języku w armii i rządzie państwa, ale zresztą nie mamy nic przeciwko temu, aby wszelkie potrzeby narodowe ludności śląskiej zostały uwzględnione.

— W sejmie morawskim, gdzie większość mają Niemcy, stawił poseł czeski Parma wniosek o równouprawnienie języka czeskiego z niemieckim, dowiedząc, że równouprawnienie takie jest konieczne, bo prowadzącym do zgody obu narodowości kraj zamieszkujących. Większość sejmu uchwałała, aby wniosek przekazano osobnej komisji.

— Włochy porozumieły się w sprawie chwilowej z Angią i Niemcami. W razie uporu się strony Chiny mają Włosi użyć przemocy, przyczem mieć będą pomoc w okrętach angielskich i niemieckich. Wiadomość ta brzmi nieprawdopodobnie, jednakże musiło w ostatniej chwili zająć coś ważnego, bo rząd chiński zmienił swoje postanowienia, okazało się już ulgi jasnym i kazal przes swego pośrednika, że gotów rozpocząć ujęty o odstępstwie Włochom portu, choć nie chciał przedtem wchodzić w żadne rokowania.

— Trzy tysiące Filipińczyków stoczyło z Amerykanami bitwę, którymi dowodzi generał Wheaton. Powstańcy zostali pobici i stracili 400 zabitych, tylu też dostało się do niewoli. Amerykanie zajęli miejscowości Pasig i Pateros.

— Powstańcy kubańscy rozdrobili się, jedni są za byłym naczelnikiem Gómezem, drudzy przeciw niemu. W stolicy Havanie były nawet rozruchy przeciw rządowi, który zmusił Gómeza do ustąpienia. Policja okazała się do skutku za silną, więc musiano przyswoić na pomoc wojsko. Z głębi wyspy nadleciały telegramy, wyrażające Gómezowi zaufanie.

wym numerem dziekanu sprawie o twierdz, były odpornością się na czas ministera a nawet stwa nieczne skutki. Można wiele rosnące przecież kie niedostępne. Swoja dręcza odcieksie jeszcowy.

Towarzystwo Niedziela Rzytwa. Liczne pr

Hucie probostw Groszowice jako kap

na rok 1 marek na Z natury zemny na jednak p. twierdzi. Sa istotna na które kasy miały miały stosowne

berliński cami skostrza sto 150 marek na to, że Gutsch, dsomy wny był Gutsch, zarządzając zapiskiem odpowiedkarnej twierdza, zdania i stancja na pisownie nie mo przepisem wydawa do kary których

dyrekcyjnym i racyach szybkożycie byczytelne na niep

raza się w sejmie składać, oktak, lików, cy kato jednomaturali wstawiać merem, malowane głębce się, jak wali do demaga 20 dm.

Z bliska i z daleka.

Na Idź. 17 Marca 1899.

* "Anzeiger" rozwodzi się w czwartkowym numerze sierżej nad przemówieniem ks. diekana Głowackiego w sejmie pruskim w sprawie nauki religii w szkołach ludowych i twierdzi, że wywody ministra oświaty Bossego były odpowiedzią na petycję duchowieństwa górnospiskiego. Bylibyśmy ciekawii dowiedzieć się, na czym twierdzenie swe opiera, bo pan minister ani słowem nie wspomniał o petycji, a nawet wprost wyraził się, że od duchowieństwa nie nadeszła żadna skarga na niedostateczne skutki nauki religii w niemieckim języku. Można więc jedynie przypuścić, że p. minister nie rozpatrzył się jeszcze w petycji, która przecież wyrażała i z naciskiem podosi wielkie niedomagania obecnego systemu szkolnego. Swoją drogą nie spodziewamy się, aby petycja odniosła jakiś skutek; będzie trzeba częściej jeszcze pukać, kanim pan minister drzwi otwory.

* Jeszcze raz przypominamy członkom Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego, że w tej Niedzieli przypada zebranie miesięczne Towarzystwa. Z różnych względów uprasza się o liczenie przybycie członków.

* Ks. kapelan Namysło w Królewskiej Hucie został zastanowany administratorem probostwa w Sycowie, ks. kapelan Peszka z Grozowic przeniesiony do Królewskiej Huty jako kapelan przy kościele św. Jadwigi.

* "Anzeiger" donosi, że w etacie miasta na rok 1899 wyznaczono między innymi 3500 marek na budowę kolonady w parku miejskim. Z natury rzeczy rzadko się tylko zgadzać możemy na to, co "Anzeiger" pisze, tym razem jednak przysnajemy mu całkiem słuszność, gdy twierdzi, że szkoda na ten cel tylu pieniędzy. Są istotnie inne więcej uzasadnione potrzeby, na któreby stoszniej coś wyznaczyć należało z kasą miejską. Kolonada w parku tak blisko miasta położonym ani potrzebna ani miejsca stosownego na nią nie ma.

* Wały wyrok wydał w tych dniach berliński kamerygrycht. Przed kilku miesiącami skazał inowrocławski sąd ławniczy miasta stolarskiego p. Gucsa z Inowrocławia na 150 marek kary wzajemnie 4 tygodnie aresztu za to, że zmienił pisownią nazwiska zwego Gutsch na Gucz. Stwierdzono bowiem, że urodzony w roku 1841 ojciec oskarżonego zapisany był w księgarach kościelnych jeszcze jako Gutsch, pisownią niemiecką. Równocześnie zarządzili regencja, aby i w późniejszych zapisach rodziny Guczów pisownią nazwiska odpowiednio poprawiono. Apelacja do izby karnej nie odniósła skutku, instancja ta zatwierdziła wyrok sądu ławniczego. Innego zdania był - kamerygrycht. Najwyższa ta instancja odrzekała, że zachodzi tu jedynie zmiana pisowni, a nie zmiana nazwiska, że zatem nie można karać oskarżonego na podstawie przepisów o samowolnej zmianie nazwisk, — i wydała wyrok uwalniający p. Gucza od winy do kary. Wyrok to ważny dla wszystkich, którzy w podobnym znajdują się położeniu.

* Minister robót wewnętrznych zwrocił dyrekcjom kolejowym w całym państwie pruskim uwagę na to, by podróżnych w restauracjach dworcowych obsługiwano dobrze i szybko i by ceny wszelkich artykułów wyrażane były napisane, tak żeby z daleka były czytelne, przez co oszczędza się dużo czasu na niepotrzebne wypytywanie o ceny.

* Głubczyce. "Germania" berlińska oburała się na Niemców katolików, zasiadających w sejmiku głubczyckim. Sejmik powiatowy składa się ze samych prawie katolików niemieckich, powiat głubczycki ma 99 procent katolików, a mimo to zasiadający w sejmiku Niemcy katolicy uchwalili na ostatnim posiedzeniu jednomajdnie na wniosek niejakiego p. Latała, naturalizowanego Austriaka, aby u rządu wstać się za asesorem regencyjnym dr. Issmerem, protestantem, iżby jego, a nie innego mianowano landratem katolickiego powiatu głubczyckiego. "Germania" słusznie zapytuje się, jak to zachęcać katolików, aby wstępowały do służby rządowej, kiedy katolicy sami domagają się protestantów na urzędników.

* Jankowice. W przeszły Poniedziałek,

czyste wprowadzenie w urząd księdza Sliwy, pierwszego proboszcza nowo utworzonej parafii. Parafianie krzatają się już teraz, aby przyjęcie duszpasterza wypadło jak najpiękniej.

* Wodzisław. Już od dłuższego czasu zwracano policyjne uwagę na to, że w mieście jest podpadaćca ilość fałszywych pieniędzy w obigu, wszelkie dochodzenia w tej sprawie pozostały jednakże bez skutku. Teraz nareczie uda się może wykryć fałszerzy. Robotnik z fabryki cygar przyszedł tych dni do sklepiku Perla i dał w zapłacie za gorzkość pisanią, który szynkarz natychmiast uznał za fałszywy. Postał więc zaraz po policyjnym, ale zanim ta nadeszła, robotnik, zwąchanawy, piął nosem, czymchnął i podobno ukrył się w lesie. Szynkarz znał go dobrze z nazwiska, więc fałszerz nie będzie się dłucho cieszył swoboda i nie uniknie kary.

* Ostropa. Po blisko 30-letniej działalności opuścił ks. Hawliczka w Środę parafię ostropską, aby objąć w zarząd parafii biebrzańską, wymagającą mniej pracy. Parafiańce urządzili wieczorem pochodę z pochodniami na cześć jego. Przybywszy na probostwo, żegnali się z nim w dłuższych przemówach, na co ks. Hawliczka również serdecznie odpowiedział, udzielając w końcu swego błogosławieństwa.

* Bytom. Werczan B. z Radzionkowa ma syna 11-letniego, bardzo niedobrego, który gotów wykierować się na zakłóce ludzkości. Sąd w Tarnowskich Górach zawyrokował tedy, że należy go oddać do zakładu wychowawczego w Lublinie, ale wyroku nie można było dotąd wykonać, bo rodzice umieli tak synka ukryć, że go policyjne nie mogły znaleźć. Wreszcie jednak przydybano go i odstawiono zaraz do bytomskiego więzienia policyjnego, aby już nie mógł zemknąć. Ojciec, który wiadomość syna bardzo kocha, zmartwił się bardzo, gdy wróciwszy ze szpitala, dowiedział się co zaszło. Wpadł siekiera, uderzył się do więzienia i już siekiera drzwi otworzył, gdy nadszedł policyjny. Skończyło się na tem, że i ojca wstęp do więzienia. Synka odstawiono natrzut do Lublina, a ojca cieką cieka rozwarta ze sądem.

* Lipiny. Robotnik pewien oglądał mieszkanie, które chciał wynająć, i spostrzegł przytem pod oknami druty od przewodu elektrycznego. Ciekawością zdobyty, dotknął ich rękami i już ich puścić nie mógł. Krzyczał więc w niebezpieczy, aż ludzie przypadli i go oderwali. Szczęściem przed elektrycznym nie był właśnie bardzo silny, więc obyło się bez dalszych następstw.

* Piekiery. W ostatnich 4 miesiącach roku zeszłego, a także znowu w ostatnim czasie wydarzyło się w Szarleju i Piekiernie kilka pożarów, o których przypuścić należy, że były umyślnie podłożone. Prezydent regencyjny opolski wyznaczył 300 marek nagrody na wyjaśnienie sprawy tych pożarów, który dotąd zdał się ukryć przed pościgiem policyjnym.

* Wielka Grudynia. Ubiegłej Niedzieli krótko po wielkim nabożeństwie wszczęły się poza w masywnej stodole dominikańskiej, prawdopodobnie podłożony przez rękę zbrodniarza. Stodoła zgorzała do szorzenia, na szorzenie zdolała obok stojąca stoma kryta stodła zachować od podobnego losu.

* Królewska Huta. Robotnik Brzeziński z Bogucic domagał się na ul. Katowickiej od przejeżdżających handlarzy galicyjskich, aby go ze sobą na wóz zabrali. Kiedy na to nie chcieli przystać, wyciągnął rewolwer i strzelił do handlarzy, ale chybiał. Stało się to za bladego dnia, bo o godzinie 4 po południu, i dla tego wnet zjawili się urzędnik policyjny i zabrął niebezpiecznego strzelca do kozy.

* Katowice. Garncarz Emmig wracał woziem z Wełnowca, gdy maras koń przelał się nadjeżdżającego pociągu i rozbięgał. Rozszały kon wpadł z woziem na lokomotywę z takim impetem, że Emmig wypadł z woza na ziemię i rozbil sobie czaszkę, a następnie zmarł. — Robotnik Meyer tuż tad udało się w stanie nietrzeźwym do klasztoru Braci Misiurów w Bogucicach i zajął, aby go tam przyjęto i przenocowano. Gdy żądaniu temu nie stało się zadość, dobry noża i zadłi sobie cieką ranę w szyję. Wtedy naturalnie zabrano go natychmiast i oddano w opiekę le-

karza, który mu zezły musiał główną żyłę, aby krew cała nie ubiegła.

* Oświęcim. W Niedzieli 19 Marca jako w uroczystość św. Józefa odprawiła się Salzejanie w Oświęcimiu dwa nabożeństwa za wszystkich dotyczących ofiarodawców. Pierwsze o godzinie 8 rano, podczas którego będzie można przystępować do Komunii świętej, odprawi w kaplicy św. Jacka ks. Józef Kopczyński, były profesor w kolegium salesjańskim w Lombriacco (we Włoszech); drugie o godzinie 10, solenne z asystą dyakona i subdyakona odprawi ks. Franciszek Trawiński, delegat Zgromadzenia Salesjańskiego. Podczas sumy wygłosili tenże ks. Trawiński kazanie pasyjne, a po mszy świętej udzieli wszystkim obecnym błogosławieństwa Przeającego Sakramentem. Na powyższe nabożeństwa naprawiają księży Salzejanie wszystkich ofiarodawców, dobrodziejów i pomocników salesjańskich, zaznaczając przystem, że tak ze strony Krakowa, jak ze strony Katowic, Mysłowic, a nawet i Dziedzic można przyciąć rannymi po ciągami przed godziną 8 z rana, a zatem przed pierwszym jeszcze nabożeństwem.

* Z obyczny. Tak w Westfalii, jak innych prowincjach zachodnich odbyły się rewizje w lokalach towarzystw polskich. Policyjna sukała księże zakazanych, a ponieważ księże tych nie znaleziono, przeto rewidowano mieszkania członków zarządu, przyczem policyjna zabrała kilka kalendarzy "Gonca" i dżeków wyszyczonych we Lwowie i Krakowie.

* W Hagenow w Meklemburgii znaleziono w ziemi z pogańskich czasów kistę z wielu przedmiotami starożytnymi. Całe wykopisko przewieziono do muzeum księążego a uczeńki pewien orzekł, że wykopisko pochodzi z r. 50 po Chrystusie. Ma to być skarb wendyjskiego, a więc śląskiego księcia. Daiwna rzecz! Dotąd utrzymywali bardziej "polityczni" badacze czasów ubiegłych, że wszystkie wykopiska starsze są niemieckie, bo dopiero w 6 wieku po Chr. Słowianie zajęli "odwieczne niemieckie siedziby". Pokazuje się, co polscy badacze dawno już wiedzieli, że było właśnie przeciwnie.

Rozmaitości.

* Papież Leon XIII. Podobno skazywany przez lekarza na śmierć żyje dugo. Sprawdzi się to na Leonicie XIII. W 20. roku życia przepowiadano mu żywot krótki jako wstęp zbudowanemu i cierpiącemu na płucę. W 10 lat później, gdy Joachim Pecci bawił w Benevento jako delegat apostolski, złotawa gorączka tak wyniszczyła przyszego Papieża, iż lekarze odetapili go chorego. Wiedząc, że nie ma nic do stracenia, dr. Volpi, lekarz w Neapolu, zdobył się na środku heroicznego ratowania umierającego kapielami zimnymi. Ryzykowny środek okazał się skutecznym.

* Największa sikawka Londyn pochwalić się może. Sikawka ta w przeciągu minutę zdolna jest wyrzucić 10,000 litrów wody na płomień. — Największą fabrykę szpilek (szpindelików) ma miasto Birmingham w Anglii. Dziesięcio tysięcy szpilek i igieł.

Ruch w Towarzystwach.

* Gliwice. Dnia 19 Marca o godz. 4¹/₂ odbędzie się miesięczne zgromadzenie związku katolickich robotników dla Gliwic i okolicznych pod opieką świętego Józefa na sali teatru. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Ceny targowe w Gachorzu

z dnia 16 Marca 1899 r.

Pszenica żółta	"	"	15.30—15.00 Mk
Żyto (reż)	"	"	13.65—13.05
Ječmien	"	"	13.50—11.00
Owies	"	"	12.40—12.20
Kartofo za 50 kilo (1 centnar)	"	"	1.50—1.30
Sloma za 600 kilogr.	"	"	17.00—17.00
Masło, do jedzenia za 1 funt	"	"	1.20—1.00
Masło, stołowe	"	"	1.30—1.30
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	"	"	0.60—0.50

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Wielkie oszczędności —
— w gospodarstwie domowem

umożliwiają Fahlberg, List & Co.

saccharynowe tabliczki,

najlepsza, najtańsza i najzdrowsza słodycza.
Zastąpienie 1 funta cukru

kosztuje tylko

! 10-12 fenigów !

Znakomite do słodzenia kawy, herbaty, kakao, czekolady, zup, gronku, poncau, wina grzanego, piwa ciepłego, limonad itp.

Do nabycia we wszystkich plakatach o saccharynie znaczących drogeryach, sklepach towarów kolonialnych i materialnych.

(3)

Większa ilość silnych robotników

znajdzię natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w grozowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych typialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem grozowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Grozowicach pod Opolem.

w BANKU naszym utworzyliśmy

kasę oszczędności —

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczwaszy, płacąc:
5/8 od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczone,
4/8 od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w różnych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5%, pierwoszomiejscowe, na które zwracamy uwagę przedewszystkiem dozorem kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Piaski nr. 18.

Cementowe dachówki żłobkowane,

Cementowe flizy i płyty

w każdym kolorze,

Cementowe rury i stopnie schodowe

poleca pod gwarancją

Hrabiego Saurma

cegielnia parowa i fabryka towarów cementowych
Buków p. Krzyżanowice (Bukau b. Kreuzenort),
pow. raciborski.

Dachówki

z najpiękniejszego, najlepszego cementu portlandzkiego, akuratnie i bardzo mocno ubite, twardze, nie przyciągają żadnej wilgoći, przylegają szczerelnie, a jednak przepuszczają powietrze. Ochrona dla budowli, dla stanu zdrowia u koni i bydła, przystem bardzo tanie. Stare wzory po zniżonych cenach. Największa fabryka w Niemczech, pierwsza na Górnym, odn. Średn. Ślązku. Pewność pod gwarancją! Fachowe kierownictwo zakładu! Cement w miejscu! Piasek rzeczny!

V. Dziechel, Król. Nowawieś, (Kgl. Neudorf) p. Opolu.

Własny patent rzeszy na maszynę ubijającą dachówki Nr. 89443. — Płyty twardze dla sieni i kuchni, znakomite, uderzająco tanio.

Do Komunii ŚW.

polecamy w wielkim wyborze

piękne książki do nabożeństwa

w trwałej oprawie, od najskromniejszych do najpiękniejszych po tanich cenach.

Dla osób starszych ze słabym wzrokiem polecamy książki do nabożeństwa z wielkim drukiem.

Zamawiać prosimy pod adresem:

„Nowiny Raciborskie” w Raciborzu,
Ulica Panieńska 13.



Benedykt Sachsel,

Na zasiew!

polecam z ostatniego zbiaru w najlepszym plennym towarzaju:

Eichsfeldzki owies górski, śląski krasik, czerwony, groch, fasole, wykę, łubin, ćwikła pastewna jako też wszelkie rodzaje

trawy.

Fr. Mitschein,
Racibórz-Bosac.

Do pracy na budowlach i w polu polecam

silną gorzałkę

litr po 40 fen.

dobre wino

litr po 35 fen.

Max Böhm,
fabryka likierów w Raciborzu
ul. Odrzańska.

Aptekarza Thelen'a
Pimpinell-cukierki

na kaszel, chrypkę, zaflegmienie, po 25 fen. i 50 f.
L. Breitbartha w Raciborzu.

Poszukuje się

dzierżwy gościńca

z roczną placą do 1000 marek z polem lub bez pola.

Zgłoszenia przyjmuję

E. Geyer

w Raciborzu.

Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła.
10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpułu 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m za 1/2 kilo (1 funt). Wysyka franko za zaliczką postowią. Zamiana i zwrocie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Benedykt Sachsel, Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Swój do swego!

Konstanty Szczęszyk,
Racibórz, ul. Odrzańska Nr. 9

poleca szanownym Rodakom z miasta i okolicy swój sklep wszelkich towarów kolonialnych dobrych a tanich, zawsze

świeżo palone kawy

w najlepszych garnijkach o znakomitym smaku i zapachu,

ruska herbata, kakao sproszkowane

oraz różne towary.

Swój do swego!

Kto pomoże?

Wszystkim tym, którzy cierpią na bólki żołądkowe, brak apetytu, reumatyzm, zasiębień, kaszel, astme, rwanie w członkach itd., udziela bezpłatnej pomocy K. Pitsch w Siemianowicach. Wiele pism dalekczynnych można umiejszczyć.

Chłopiec do posyłki

(Lufiarsko) niczyjego

szczęścia od 1 Kwietnia.

J. Pacharzina,

mistrz piekarski,

Racibórz, ul. Panieńska 13.

Niemiecka

szkoła kolejarska

Arnstadt i Thr.

Szkoła budowy dróg i

podziem.

Nauka: 3 półrocz.

panstwowe egzaminy.

Komisarz państwa. Początek:

Listop. i Maj.

Dyrekt. Ruh.